

Zofia Sokół

"Ilustrowany Kurier Codzienny.
Księga pamiątkowa w stulecie
powstania dziennika i wydawnictwa
1910-1939", oprac. Grażyna Wrona,
Piotr Borowiec, Krzysztof
Woźniakowski, Kraków-Katowice
2010 : [recenzja]

Rocznik Prasoznawczy 5, 161-169

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

***Ilustrowany Kurier Codzienny.
Księga pamiątkowa w stulecie powstania
dziennika i wydawnictwa 1910-1939, pod
redakcją Grażyny Wrony, Piotra Borowca,
Krzysztofa Woźniakowskiego,
Kraków – Katowice 2010, s. 546***

Na okładce tego pięknie wydanego dzieła jest nazwa nieco zmieniona w stosunku do karty tytułowej i brzmi: *Ilustrowany Kurier Codzienny 1910-1939. Księga pamiątkowa w stulecie powstania dziennika i wydawnictwa*, opracowana przez Natalię Wronę. Widnieją na niej historyczne fotografie twórcy i dyrektora koncernu, redaktora naczelnego – Mariana Dąbrowskiego. Obok jest zdjęcie frontowego wejścia do Pałacu Prasy przy ul. Wielopole 1, siedziby redakcji i koncernu IKC-a, jego pracowników, na tle niewyraźnej fotografii nr 274 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, jakby już nieco „zartatego w pamięci”. Jak czytamy na odwrocie karty tytułowej, to ta staranna i piękna edycja została wydana pod patronatem Komisji Prasoznawczej Polskiej Akademii Nauk Oddział w Krakowie, dofinansowana przez Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Katedrę Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Małopolskiej Wyższej Szkoły Zawodowej im. J. Dietla w Krakowie.

„Ilustrowany Kurier Codzienny” (dalej: „IKC”), główny dziennik koncernu prasowego pod tą samą nazwą (dalej: IKC-a), zaczął wychodzić w niedzielę 18 grudnia 1910 r. w postaci niepozornej gazetki, w niewielkim nakładzie, z odręcznie rysowanymi ilustracjami. Okres rozwoju przypadł na lata 1918-1939, gdy powstał koncern IKC-a w 1927 r., po przeprowadzce do Pałacu Prasy, przy ul. Wielopole 1. W tym czasie powstały Zakłady Graficzne, drukarnia wyposażona w nowoczesne maszyny drukarskie (rotacyjne, rotograwiurowe, linotypy, stereotypię, cynkografię), zorganizowano nowoczesną strukturę organizacyjną, administrację i dyrekcję. Powstały wówczas dogodne warunki pracy dla dziennikarzy, redakcji, dyrekcji, administracji, drukarni, dystrybucji prasy oraz innych zagadnień okołoprasowych i wydawniczych. Koncern IKC-a stanowią „mocarstwo prasowe” pod dyrekcją i kierownictwem Mariana Dąbrowskiego. W 1935 r. koncern miał rozbudowaną strukturę organizacyjną i składał się z 16 filii: w Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądzu, Katowicach, Kielcach, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Nowym Sączu, Poznaniu, Równem Wołyńskim, Sosnowcu, Toruniu, Warszawie, Wilnie i Zakopanem oraz oddziału zagranicznego w Rzymie. Dysponował rozbudowaną siecią kilkudziesięciu korespondentów krajowych i 22

zagranicznych. W kontaktach z nimi posługiwano radiem, ponieważ dyrektor koncernu w 1924 r. uzyskał zgodę władz na założenie własnej radiostacji. Odtąd korzystano z wielu serwisów agencji informacyjnych krajowych i zagranicznych. W 1939 r. w redakcji dziennika „IKC” pracowały 124 osoby, a w całym koncernie blisko tysiąc osób. Dziennik „IKC” był rodzajem prasowym „nowego typu”. Jego nowatorstwo polegało na doborze tematyki sensacyjnej i na adresacie – „masowym czytelniku”. Dziennik był adresowany do bardzo zróżnicowanych kręgów odbiorców: od „elity intelektualnej z kołami uniwersyteckimi włącznie, do <szarego>, nawet niezbyt wykształconego i niewymagającego czytelnika z dołów społecznych” – czytamy w *Słowie wstępnym*. W koncernie sensację pojmowano jako „ciekawe, zajmujące, możliwe oryginalne ujęcie zjawisk i zdarzeń wielkich, niezwykłych, wywoływanie wzruszeń silnych” – jak pisze Piotr Borowiec, wybitny znawca problemu, autor wielu publikacji na temat dziennika, koncernu IKC-a i jego wydawnictw. W redakcjach wśród pracowników szanowano „wewnętrzzną atmosferę wzajemnej tolerancji”, niezależnie od poglądów politycznych, społecznych czy artystycznych. Każdy czytelnik mógł znaleźć w wydawnictwach koncernu coś dla siebie, z czymś się utożsamiać. Warto dodać, że prasa wydawana przez koncern IKC-a nie zwracała się do czytelników mniej wyrobionych innym językiem, stylem i sposobem argumentacji, co było przyjęte w prasie „dla ludu”. Dziennik był dla wszystkich, niezależnie od płci, pochodzenia, statusu społecznego, wykształcenia i poglądów. Dla różnych kręgów odbiorców wydawano tematyczne dodatki lub kolumny w dzienniku, na zróżnicowanym poziomie trudności czytelniczej.

Prezentowana *Księga pamiątkowa* składa się z następujących części: *Słowa wstępnego* opracowanego przez Grażynę Wronę, Piotra Borowca i Krzysztofa Woźniakowskiego – redaktorów tego dzieła, pięciu rozdziałów tematycznych oraz indeksów.

Pierwszy rozdział – historyczny – dotyczy powstania, początków dziennika, koncernu i jego wydawnictw opracowany został przez wybitnego znawcę problemu Piotra Borowca w rozprawie *Krótką historią wydawnictwa i koncernu Ilustrowany Kurier Codzienny (1910-1939)* oraz części drugiej: *Przegląd wydawnictw koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny*. Początki dziennika w 1910 r. były trudne i nie rokowały nadziei na utrzymanie się na rynku wydawniczym. Jak pisze P. Borowiec – autor wielu publikacji na temat koncernu i dziennika „IKC” – to przebieg i zakończenie I wojny światowej wzmogły zapotrzebowanie na informację, co miało istotny wpływ na kondycję finansową pisma. Rozwój tej gazety, już jako dziennika ogólnopolskiego, wiąże

się z odzyskaniem niepodległości w 1918 r., gdy „rozpoczął się proces formowania państwa” z trzech dzielnic rozbiorowych, co wpłynęło na ogromne zainteresowanie informacją prasową. Nastąpiła nowa era kształtowania poglądów społecznych, co pociągnęło za sobą zapotrzebowanie na pismo masowe, dostępne każdemu człowiekowi, niezależnie od statusu społecznego, zawodu, wykształcenia oraz płci, ponieważ kobiety w 1918 r. otrzymały prawo wyborcze. Dziennik w treści eksponował sensację, epatował żywą i dynamiczną szatą graficzną, z licznymi fotografiami, czytelnym drukiem przy zastosowaniu różnorodnych technik drukarskich: czcionek, układu kolumny i druku wzbogaconych wyróżnieniami i ozdobami graficznymi, co było nowością w prasie, a co stało się „stylem ikacowskim”. W redakcji „IKC” pracowało wielu znanych i cenionych redaktorów graficznych: Wacław Gula, Kazimierz Gruss, Sokrates Mróz, Tadeusz Olszewski, Antoni Wasilewski, Jan Marcin Szancer, Karol Ferster i inni. W latach 1927-1939 „IKC” stał się „flagowym” pismem koncernu IKC-a, dziennikiem ogólnokrajowym, jednym „z powszechnie rozpoznawalnych znaków firmowych” prasy okresu II Rzeczypospolitej. Wraz z rozwojem koncernu, jak pisze o tym P. Borowiec, w programie dziennika ograniczano tematykę sensacyjną na rzecz informacji od czasu, gdy koncern od 1924 r., dysponował własną stacją radiową. Utworzono system wydań nadzwyczajnych – popołudniowych lub wieczornych, dodatków specjalnych, w tej samej cenie co numer dziennika. Już od 1923 r. raz w tygodniu dodawano specjalny dodatek powieściowy, z którego można było skompletować książkę, a niezależnie od tego zamieszczano powieść w odcinkach, co również przyciągało czytelników, głównie kobiety. W skład działalności wydawniczej koncernu wchodziły 3 gazety, 6 czasopism, 2 kalendarze oraz jednodniówki i druki okolicznościowe. Główny dziennik – „Ilustrowany Kurier Codzienny” – był wydawany w siedmiu mutacjach, z 16 dodatkami specjalnymi, wydaniem świątecznymi, jubileuszowymi i okolicznościowymi. W 1935 r. nakład „IKC” osiągnął 236 tysięcy egzemplarzy, rozpowszechniany był przez 320 punktów sprzedaży w kraju i 1827 za granicą. Koncern tygodniowo wysyłał drogą kolejową 51 tys. paczek z wydawnictwami koncernu, toteż szacuje się, że „IKC” był czytany przez ponad milion odbiorców dziennie. Obok gazety wiodącej „IKC” koncern wydawał dwie popołudniówki: „Tempo Dnia” (1933-1939) oraz „Telegram Wieczorny”, uruchomiony w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej. Dziennik „Tempo Dnia” był tanią gazetą popołudniową adresowaną do niezamożnego i słabo wyrobionego czytelnictwa odbiorcy.

Warto wspomnieć o dodatkach wydawanych w latach 1925-1939. Na pierwszym miejscu

należy wymienić „Kurier Literacko-Naukowy” pod redakcją prof. Mieczysława Dąbrowskiego. Dodatek ten był na wysokim poziomie naukowym i publicystycznym, nazywany „encyklopedią współczesności”, adresowany do najbardziej wyrobionego i wymagającego czytelnika, tak pod względem treści, jak i szaty graficznej. W 1925 r. powstał „Dodatek Sportowy”, który w 1927 r. został przekształcony w „Kurier Sportowy”. Potem co kilka tygodni powstawały kolejne „kuriery tygodniowe” – tematyczne kolumny pisma wiodącego i tak na przykład: w 1927 r. zaczęły wychodzić: „Kurier Radiowy” (od kwietnia), „Kurier Filmowy” (od lipca), „Kurier Kobiety” (od sierpnia) i „Kurier Gospodarczy i Finansowy” (od września). W kolejnych latach 1928-1929 wprowadzono następne kolumny: „Kurier Techniczny”, „Kurier Lekarski”, „Kurier Metapsychiczny – Dziwy Życia”, „Kurier Prawniczy i Sądowy”, „Kurier Turystyczny i Zdrojowy”. W dalszych latach 1935-1938 pojawiły się ostatnie dwie mutacje: „Kurier Ogrodniczy i Hodowlany” oraz „Kurier Morski i Kolonialny”. Redaktorem naczelnym wszystkich „kuriarów” był dyrektor koncernu M. Dąbrowski, a obok niego każdy tytuł miał swego redaktora odpowiedzialnego, artystyczno-graficznego lub literackiego. W 1933 r., gdy toczył się proces Rity Gorgonowej, wydawano w dniach 6-11 marca nadzwyczajną edycję „IKC” pt. „Druga po południu” pod redakcją Jana Stankiewicza, dotyczącą głośnego procesu o morderstwo, który wzbudzał ogromne zainteresowanie społeczne w całej Polsce.

Czasopisma – tygodniki tworzone w koncernie również tytułami nawiązywały do pisma macierzystego, na przykład: „Światowid – Ilustrowany Kurier Tygodniowy”, „Tajny Detektyw – Ilustrowany Tygodnik Kryminalno-Sądowy”, czy też „As Ilustrowany Magazyn Tygodniowy”. Pierwszy z wymienionych – „Światowid” – wychodził od 1924 do 1939 r. pod redakcją M. Dąbrowskiego, dra Józefa Flacha, Zygmunta Strychalskiego i Jana Lankaua. Była to ilustrowana kolorowa kronika bieżących wydarzeń w kraju i na świecie, przeznaczona dla zamożnej i wykształconej części społeczeństwa. Odpowiednikiem „pisma masowego”, adresowanego do „najszerzych warstw społecznych”, był bardziej popularny i tani, czarno-biały tygodnik „Na Szerokim Świecie” (1928-1939), kolportowany w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Redaktorem naczelnym i wydawcą był M. Dąbrowski, a redaktorem odpowiedzialnym – Anatol Krakowiecki. W 1930 r., zaczął wychodzić satyryczno-humorystyczny tygodnik ilustrowany pt. „Wróble na Dachy”. Redaktorem odpowiedzialnym był dr Kazimierz Szczepański, kierownikiem artystycznym – Antoni Wasilewski. Koncern nie pomijał sportu i w 1931 r. wprowadził na rynek prasowy „Raz... Dwa... Trzy... Ilustrowany Tygodnik Sportowy”, popularyzujący

sport, „który jest nie tylko ćwiczeniem i radością ciała, ale i szkołą moralną” – jak reklamowano to pismo. Redaktorem naczelnym był M. Dąbrowski, a redaktorem odpowiedzialnym – Adam Obrubański. Było to pierwsze w Polsce czasopismo sportowe dla kibiców, bogato ilustrowane fotografiami „gwiazd sportowych”. Najbardziej kontrowersyjnym czasopismem koncertu był „Tajny Detektyw Ilustrowany Tygodnik Kryminalny”. Wydawcą i redaktorem naczelnym był M. Dąbrowski, redaktorem odpowiedzialnym – Jan Stankiewicz. „Tajny Detektyw” był pierwszym w Polsce pismem „kryminalno-sądowym z przewagą informacji brukowych i sensacyjnych”, wydawany był w wysokich nakładach 90-100 tysięcy egzemplarzy, toteż środowiska endeckie podjęły systematyczną kampanię i ataki na tygodnik. Do nich dołączyły się kręgi klerykalne, policyjne, oburzeni czytelnicy, toteż dyrektor koncertu zawiesił to pismo, a w jego miejsce powołał czasopismo „As Ilustrowany Magazyn Tygodniowy”, na wysokim poziomie edytorskim i graficznym, adresowany do wyższych sfer społecznych – elity finansowej. Redaktorem odpowiedzialnym był Jan Stankiewicz, kierownikiem literackim – Julius Leo, kierownikiem graficznym – Janusz Maria Brzeski. „As” ukazywał się w nakładzie 50-60 tysięcy egzemplarzy i należał do czasopism drogiej, ze względu na staranny druk na papierze wysokiej klasy, kolorowe ilustracje, fotografie oraz artystyczne opracowanie graficzne. Koncert wydał również dwa kalendarze: „Kalendarz IKC” (1927-1939) oraz „Kalendarz dla Kobiet IKC na rok 1931”. Ten rodzaj wydawnictw pomyślany był jako eleganckie prezenty, albumy, na wysokim poziomie edytorskim i tematycznym podręczne informatory „obejmujące najniezbędniejsze wiadomości z zakresu schematyzmu państwowego oraz statystyk”. Drugi „Kalendarz dla Kobiet” ukazał się tylko za rok 1931 pod redakcją Kamili Chołoniewskiej z Warszawy, gdyż redaktorka zachorowała i zmarła. „Kalendarz” ten skierowany był do kobiet z szerokich warstw społecznych: ziemiańskich, mieszczańskich i robotniczych, pracujących zawodowo i prowadzących dom. Zachęcał kobiety do korzystania z wyników badań naukowych nad organizacją pracy domowej, prowadzonych przez Instytut Naukowej Organizacji oraz do stosowania sprzętu elektrycznego w gospodarstwie domowym, wchodzącego w tym czasie na rynek i reklamowanego przez koncert IKC-a.

Warto też wspomnieć o innych wydaniach albumowych na wysokim poziomie edytorskim, typograficznym i tematycznym. W 1928 r. wydano bogato ilustrowany album dużego formatu o objętości 1200 stron pt. *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918-1928* pod redakcją M. Dąbrowskiego i Piotra Lotha. Drugim był

wydany w 1935 r. album pt. *Gdy Wódz odchodził w wieczność...* zawierający zdjęcia pamiątkowe z uroczystości pogrzebowych Marszałka Józefa Piłsudskiego. Osobno wydano ilustrowaną biografię pt. *Józef Piłsudski 1867-1935* poświęconą życiu i działalności politycznej Marszałka i Naczelnika Państwa. W 1937 r. wydano album *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich* pod redakcją komitetu złożonego z dra Józefa Flacha, Stanisława Mroza, Stefana Nowińskiego, Jana Stankiewicza, Antoniego Wasilewskiego i Witolda Zechentera. W 1939 r. ukazał się album pt. *XX-lecie komunikacji w Polsce Odrodzonej* pod redakcją M. Dąbrowskiego. Poza tym wydawano tzw. „tajną bibułę”, czyli żartobliwe „pisemka przygotowywane z okazji imienin właściciela i redaktorów koncertu lub z innych wyjątkowych sytuacji”. Ukazało się pięć takich „tajnych druków” poświęconych Marianowi Dąbrowskiemu, Janowi Stankiewiczowi i Kazimierzowi Dobiji.

Podsumowaniem i zamknięciem części pierwszej jest publikacja spółki autorskiej: Sylwestra Dzikiego i Michała Rogoza *Marian Dąbrowski i jego opus vitae – koncert „IKC” (próba kalendarium)*. Jak każda publikacja tego rodzaju jest ciekawą lekturą dotyczącą życia i działalności twórcy koncertu w latach historycznych – wybuchu i przebiegu I wojny światowej, jak również – narodzin Polski Niepodległej w 1918 r., okresu wielkich nadziei, oczekiwań i wydarzeń i na tym tle – losy dziennika i koncertu „IKC”. W sierpniu 1939 r. M. Dąbrowski wyjechał na urlop do Francji, odcięty wybuchem wojny 1 września 1939 już do kraju nie wrócił. W 1941 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych, do córki, gdzie przebywał do swojej śmierci w 1958 roku. W 1991 r. prochy M. Dąbrowskiego sprowadzono do Polski i uroczystie pochowano na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Część druga – „Zbliżenia” – dotyczy bardziej szczegółowej charakterystyki i zawartości 13 wydawnictw periodycznych, programów, związanych z nimi problemów i ludzi. Rozdział ten otwiera znamienita rozprawa – znawcy problemu, zafascynowanego działalnością koncertu IKC-a i jego produkcji wydawniczej, autora wielu cennych publikacji na ten temat – Adama Bądło: *<Ilustrowany Kurier Codzienny> – pierwsze nowoczesne pismo masowe*, w którym wyjaśnił istotę znaczenia „pisma masowego” w wydaniu „ikacowskim”, korzystającego „z sensacji brukowych, opisów zbrodni i występów”, a jednocześnie wprowadzającego czytelnika mniej wyrobionego do szeroko pojętej „kultury literackiej, teatralnej, muzycznej, a także do propagowania wiedzy, dorobku nauki oraz techniki”. Tematyka sensacyjna i brukowa przyciągała czytelników, a dzięki temu dziennik „IKC” angażował ich w sprawy społeczne i kulturalne o zasięgu regionalnym i lokalnym. Redakcja dziennika

potrafiła stworzyć „niepowtarzalną więź dziennika z jego czytelnikami, którzy zwracali się do niego w różnych sprawach i prosili o pomoc i radę” lub za nią dziękowali. W tym czasie powstała interwencja – nowa funkcja prasowa.

Pozostałe 12 rozpraw dotyczy dziennika „IKC”, jego specyfiki, organizacji wewnętrznej, a przede wszystkim ludzi z nim związanych. Niezwykle ciekawa i doskonale opracowana, którą ze względu na miejsce i czas tylko się sygnalizuje, to przede wszystkim praca Grzegorza Niecia „*Ilustrowany Kurier Codzienny o sobie*” – ciekawy „autoportret pisma” oparty na historycznej już dokumentacji fotograficznej 44 zdjęć z albumu wydanego z okazji dwudziestolecia dziennika w 1930 roku. Zdjęcia pokazują gmach Pałacu Prasy z okresu jego świetności z zewnątrz i wewnątrz, urządzenia i wyposażenie oraz ludzi w nim pracujących.

Następna rozprawa to Ewy Fogelzang-Adler <*Ilustrowany Kurier Codzienny*> wobec zagrożenia Polski ze strony Niemiec w 1939 roku, oparta na analizie 240 numerów dziennika od 1 stycznia do 31 sierpnia 1939 r., pokazujących narastanie zagrożenia wojennego i na tym tle zmieniających się stosunków polsko-niemieckich.

Grażyna Wrona w rozprawie <*Po konfiskacie nakład drugi*> – *krakowska cenzura wobec <Ilustrowanego Kuriera Codziennego> w latach 1918-1939* zaprezentowała kłopoty „IKC” z cenzurą. W oparciu o badania archiwalne akt znajdujących się w Archiwum Państwowym w Krakowie przeanalizowała 150 skonfiskowanych tekstów. Najwięcej ingerencji cenzury było w latach 1937-1939, od 25 do 32, podczas gdy wcześniej nie było ich wcale lub były pojedyncze: od 1 - 6, więc nie były zbyt dokuczliwe. Autorka tłumaczy to tym, że odległość między Krakowem a Warszawą wpływała na to, że cenzorzy byli mniej czujni, a poza tym „dobrze żyjący z koncernem IKC-a” przedstawiciele władz lokalnych: starosta czy wojewoda „zwlekali z decyzją zajęcia nakładu nieraz do następnego dnia”, gdy nakład w większości był rozprzedany, toteż „nikt codziennie nie następował na pięty, nie brał pod lupę reżimowej użyteczności najbliższej notatki”.

Kolejna rozprawa – Joanny Pruchnickiej – nosi tytuł *Reklama handlowa w <Ilustrowanym Kurierze Codziennym> w latach 1927-1939*. Reklama prasowa w pierwszych trzech dekadach XX wieku uważana była za najtańszą formę ogłaszania się i była jeszcze niedoceniana w handlu jako metoda zdobywania klientów. Dziennik „IKC” od samego początku korzystał z tej formy prezentacji, ale właściwy rozwój nowoczesnej reklamy nastąpił po utworzeniu koncernu prasowego. Autorka wyodrębniła okresy rozwoju reklamy w „IKC”: pierwszy – reklamy rozumowej opartej na słowie, stosowanej w koncernie od pierwszego numeru; drugi – reklamy uczuciowej – opartej na obrazie

połączonym z tekstem, trwającej od początku lat trzydziestych do wybuchu II wojny. Podała liczne przykłady tworzenia się nowej formy reklamy i jej funkcji w koncernie IKC-a.

Kolejna rozprawa Marka Miławickiego: *Wyznania chrześcijańskie a polska <racja stanu> w ideologii Ilustrowanego Kuriera Codziennego w latach 1935-1939* dotyczy problematyki wyznaniowej Kościołów chrześcijańskich z pozycji polskiej racji stanu i polityki narodowościowej, prowadzonej w Polsce po śmierci Józefa Piłsudskiego.

Wojciech Lipowski w rozprawie *Kinematografia polska na łamach <Kuriera Filmowego> w latach 1936-1939* oparł się na analizie zawartości „Kuriera Filmowego” – dodatku do „IKC” od 1923 r., najpierw w rubryce „Z ekranu”, przekształconej w „Kurier Filmowy” w 1927 roku. Kraków miał tradycje w rozwoju krajowej kinematografii: pierwsza projekcja filmowa na ziemiach polskich odbyła się w Krakowie 14 listopada 1896 roku. W drugiej połowie lat trzydziestych w Krakowie funkcjonowało już 15 kin, które były wyposażone w aparaturę dźwiękową. „Kurier Filmowy” zamieszczał artykuły dotyczące filmów, techniki filmowej, rodzajów filmów (fabularnych, dokumentalnych, propagandowych itp.), organizacji produkcji, rozpowszechniania oraz oddziaływania na odbiorców.

Małgorzata Korczyńska-Derkaż w rozprawie *Problematyka kulturalna na łamach tygodnika ilustrowanego <Światowid> (1924-1939)* przedstawiła charakterystykę zawartości luksusowego czasopisma dostępnego w sprzedaży w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, adresowanego do wyrobionego czytelnika. Redaktorem naczelnym i wydawcą był M. Dąbrowski, kierownikami literacko-artystycznymi – Józef Flach i Jan Lankau. Czasopismo, jak czytamy w zapowiedzi redakcyjnej, było „żywą ilustrowaną kroniką tygodniową” i w każdym numerze zawierało 40-50 fotografii, „wykonanych nieznaną u nas dotychczas techniką rotograwiury”. Ilustrowało wszystkie „ważne wydarzenia w Polsce i na świecie z życia politycznego, narodowego, kulturalnego, towarzyskiego, jak i ze świata techniki, odkryć i wynalazków”, między innymi filmu dźwiękowego i prób wprowadzenia koloru. „Światowid” zamieszczał informacje o teatrze, kabarecie, sztuce i muzyce poważnej. Jak każde czasopismo „ikacowskie” zawierał przegląd mody damskiej i męskiej, dział humoru i satyry, zagadek, gier towarzyskich, fragment powieści lub noweli. Pismo cieszyło się dużym zainteresowaniem czytelniczym, o czym świadczy rosnący nakład: od 38 tys. w 1924 r., do 82 500 egzemplarzy w latach 1936-1937.

Popularnym tygodnikiem „Na Szerokim Świecie” zajęła się spółka autorska: Grażyna

Gzella, Michał Rogoż i Adam Ruta. Program tego czasopisma i zakres tematyczny był zbliżony do „Światowida”, tylko adresat był inny: szerokie warstwy społeczne – „uboższe i mniej wymagające, pozbawione dotychczas swojego pisma”. Pierwszą pracą tej spółki autorskiej jest ciekawa rozprawa Grażyny Gzelli: *Z <Na Szerokim Świecie> idziemy w szeroką Polskę – dzieje kuriera tygodniowego w obrazach i słowie dla miast i wsi (1928-1939)*. Podobnie jak „Światowid” wychodził w tych samych miastach: w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie. Redaktorem naczelnym był M. Dąbrowski, a odpowiedzialnym – Anatol Krechowicki; od maja 1929 r. kierownikiem literackim został Stanisław Mróz. Tygodnik ten miał bardzo szeroki zakres tematyczny: od zdarzeń historycznych i ludzi biorących w nich udział, przez wiedzę o Polsce – jej historię, obyczaje, krajobrazy, życie społeczne, ekonomiczne, filozoficzne, przyrodoznawstwo, fizykę i budowę materii, nawigację i naukę o morzu; także radio, film, literaturę (powieść, nowele, poezja) i wiele innych dziedzin wiedzy. W „Na Szerokim Świecie” ogłaszano fotograficzne konkursy: pięknych kobiet lub dzieci, kąciki mody i wiadomości z Paryża – stolicy mody, gdyż zagraniczni i krajowi korespondenci IKC-a pisali dla wszystkich redakcji w koncernie, nie byli przywiązani do jednego tytułu. Druga rozprawa – Michała Rogoża pt. *Poezja na łamach tygodnika <Na Szerokim Świecie> dotyczy utworów poetyckich, które dotyczyły „aktualnych wydarzeń w kraju i na świecie”*. Pismo miało charakter sensacyjny, a dział literacki „miał spełniać ważne funkcje estetyczno-poznawcze” o tematyce sensacyjno-literackiej, jak pisze autor. Redakcja ostrzegła czytelników, że chociaż „nie ogłaszając się pismem literackim, dbaliśmy i dbamy o poziom literacki treści nie tylko w beletrystycznych utworach, ale w całości pisma, kładąc nacisk na strzeżenie piękności i czystości języka”. Na łamach tygodnika publikowano poezję okolicznościową, np. o śmierci Józefa Piłsudskiego, Jacka Malczewskiego, Bolesława Leśmiana, pisano o obchodach rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego, 50-leciu twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera, stuleciu urodzin Adama Asnyka i wielu innych luminarzy literatury, sztuki i nauki. Przypominano o ważnych datach historycznych: powstań narodowych, świąt kościelnych i państwowych. Jak obliczył autor, w latach 1928-1939 na łamach tygodnika opublikowano kilkaset utworów poetyckich: klasyków literatury polskiej: Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida, Stanisława Wyspiańskiego oraz mniej znanych autorów z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Trzeci autor – Adam Ruta a zajął się *Tematyką morską na łamach tygodnika <Na Szerokim Świecie>*, czyli szeroko pojętą literaturą marynistyczną. Materiałami o problematyce

morskiej były powieści w odcinkach, opowiadania, nowele, artykuły monograficzne dotyczące odkrywców i żeglarzy morskich, słynnych piratów, bitew morskich, wypraw polarnych, podmorskich, życiu w głębinach i wielu innych zagadnień związanych z morzem. Nie zapomniano o budowie portu w Gdyni. Teksty te były bogato ilustrowane zdjęciami, rysunkami i reprodukcjami, stanowią dokumenty budowy pierwszego portu polskiego.

Następna rozprawa Zofii Sokół pt. *Czasopisma i dodatki kobiece i dla kobiet wydawane przez koncern IKC (w latach 1918-1939)* była nieco odmienna od poprzednich, gdyż dotyczyła nowatorstwa koncernu, a mianowicie wprowadzenia do gazet, z reguły przeznaczonych dla mężczyzn, „Kącików dla pań” i „Dla gospodyń domu” od czasu, kiedy kobiety uzyskały prawa obywatelskie w 1918 roku. Koncern IKC-a zatrudnił ponad 40 dziennikarek i wiele kobiet w administracji, dystrybucji, pracach okołoprasowych i pomocniczych. Od 1927 r. ukazywała się w „IKC” kolumna pt. „Kurier Kobiety” pod redakcją Zofii Lewakowskiej, przy pomocy innych dziennikarek zatrudnionych w koncernie. „Kurier Kobiety” śledził rozwój równouprawnienia kobiet na świecie i w mniejszym zakresie w Polsce. Oprócz tego koncern wydawał czasopismo „As Ilustrowany Magazyn Tygodniowy” (1935-1939), adresowany do „eleganckiej publiczności” – kobiet i mężczyzn „z elity finansowej i burżuazyjnej”. „As” był magazynem luksusowym ze względu na staranny dobór treści, kolorowe ilustracje, estetyczny druk, dobrą jakość papieru itp. Był czasopismem dla kobiet, ale nie kobiecym w znaczeniu podejmowania problematyki feministycznej. Ukazywał się pod redakcją Juliusza Leo i redaktora graficznego Janusza Marii Brzeskiego. Ilustratorami „Asa” byli: Alfred Żmuda, Karol Ferster, Zygmunt Haust i Julia Siutówna. Nakład pisma kształtował się w granicach 50-60 tysięcy egzemplarzy. Koncern wydał także „Kalendarz dla Kobiet 1931” pod redakcją Kamili Chołoniewskiej, bogato ilustrowany, o tendencjach feministycznych. Skierowany był do kobiet z szerokich warstw społecznych: ziemiaństwa, mieszczaństwa i robotniczych.

Problematyka sportowa nie była obca koncernowi IKC-a. Marcin Żynda w rozprawie pt. *Ilustrowany Tygodnik Sportowy <Raz, Dwa, Trzy...> (1931-1939)* przedstawił okoliczności powstania tego czasopisma z przekształcenia kącika sportowego w „IKC”. Redaktorami odpowiedzialnymi byli Adam Obrubański oraz Włodzimierz Długoszewski. Tygodnik był pismem ilustrowanym zdjęciami i rysunkami satyrycznymi Antoniego Wasilewskiego i Stanisława Kellera. Tygodnik ukazywał się początkowo w nakładzie 52-54 tys. egzemplarzy, w 1937 r. nakład spadł do 16 tys., gdyż tematykę sportową rozszerzono

w dzienniku „IKC”, prowadził ją również „Światowid”. Wówczas tygodnik „Raz, Dwa, Trzy...” zmienił charakter, przekształcając się w pismo krytyczno-recenzyjne. Mimo że stał się pismem deficytowym, to w oparciu o koncern IKC-a utrzymał się na rynku prasowym do 1939 r. i „zapisał się w historii polskiej prasy sportowej jako jeden z najciekawszych periodyków”.

Zakończeniem części drugiej jest rozprawa specjalistki od problematyki „kalendrzowej” – Ewy W ó j c i k pt. *Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego wydawany w latach 1928-1939 pod redakcją Jana Grzywińskiego*. Kalendarze w okresie dwudziestolecia, były częstym dodatkiem związanym z prasą, stanowiły jej uzupełnienie, podsumowanie minionego roku. Wydawane jako bezpłatne dodatki, prezenty noworoczne dla czytelników, stanowiły połączenie informatora i poradnika, tak mocno wpisanego w polską kulturę już od XVII wieku.

Trzecia część prezentowanego dzieła to portrety wybitnych ludzi koncernu IKC-a: na pierwszym miejscu sylwetka twórcy i właściciela, magnata prasowego – Mariana Dąbrowskiego (1878-1958), następnie Jana Stankiewicza (1890-1952), Tadeusza Olszewskiego (1907-1996), Stanisława Petersa (1906-1972), Włodzimierza Długoszewskiego (1905-1945) i innych współpracowników koncernu. Tę część otwiera obszerna rozprawa Adama B a r ó t o pt.: *Marian Dąbrowski – fakty i mity*, w którym autor przedstawił twórcę, pomysłodawcę, wydawcę, głównego właściciela dziennika i koncernu, jego życie prywatne i zawodowe, jego zamiłowania, sympatie i animozje. Podkreślił wybitny talent organizacyjny Mariana Dąbrowskiego, wyczuwanie społecznej koniunktury, talent menedżerski i wiele innych uzdolnień i pomysłów. M. Dąbrowski z małej prowincjonalnej gazety stworzył jeden z najpopularniejszych ogólnopolskich dzienników i zapoczątkował „powstanie ogromnego i wpływowego koncernu prasowego”. Wprowadził w koncernie IKC-a „model nowoczesnego dziennikarstwa”, który swym charakterem przypominał wzorce zachodnie, zwłaszcza jeżeli chodzi o organizację wewnętrzną, stosunki międzyludzkie, wymagania od kadry emocjonalnego stosunku do miejsca pracy i wykonywanej specjalizacji. Wymagał „od pracowników lojalności i bezwzględnego podporządkowania się interesom koncernu. Nikt „nie mógł, jak to było w zwyczajach, traktować jej jako zajęcia dodatkowego”, ale za to płacił najwyższe stawki w Polsce.

Piotr B o r o w i e c opracował życiorys i działalność w rozprawie pt. *Jan Stankiewicz (1890-1952) – życie i praca w <fabryce słowa drukowanego> z ulicy Wielopole 1* drugiej po dyrektorze M. Dąbrowskim ważnej osobistości, związanej z koncernem od samego początku (z

niewielką przerwą) do końca 1939 roku. Jan Stankiewicz był redaktorem odpowiedzialnym „Ilustrowanego Kuriera Codziennego – Dodatku Tygodniowego”, „Kuriera Literacko-Naukowego”, „Tempa Dnia”, „Tajnego Detektywa” oraz pisma „As – Ilustrowanego Magazynu Tygodniowego”. Był autorem wspomnień z okresu pracy w koncernie nazywanych <*Szkicami do pamiętnika*> *Jana Stankiewicza redaktora IKC*”, stanowiącego podstawowe źródło wiedzy o dzienniku „IKC”, koncernie, jego organizacji, działalności i ludziach z nim związanych.

W tym wykazie portretów współpracowników koncernu należy wyodrębnić grupę osób biorących udział w cywilnym ruchu oporu, który nie jest bliżej znany i spopularyzowany. Byli to następujący pracownicy: Tadeusz Olszewski, Stanisław Peters, a zwłaszcza Włodzimierz Długoszewski. Pierwszemu z wymienionych Anna B o r o w i e c poświęciła artykuł pt. *Tadeusz Olszewski (1907-1996) redaktor graficzny koncernu Ilustrowanego*, trzeciej ważnej osobistości w koncernie. Urodzony na terytorium Ukrainy, po śmierci rodziców w 1919 r. został „sierotą rewolucji”. Po odnalezieniu rodziny w Polsce kontynuował naukę w Jarosławiu, studia w Krakowie: malarstwo i grafika w Akademii Sztuk Pięknych. Z koncernem związał się w czasie studiów, wykonując czynności retuszera, z czasem awansował na stanowisko redaktora graficznego. Ulepszał i doskonalił szatę graficzną „IKC” i innych wydawnictw, przez niego „prowadzone przez lata eksperymenty z kolorami, układem kolumn, sposobem prezentowania zdjęć itd. przyczyniły się do tego, że w latach trzydziestych >IKC< był całkowicie profesjonalnym pismem na poziomie europejskim”. T. Olszewski w maju 1940 r. został aresztowany przez gestapo za satyryczne rysunki antyniemieckie zamieszczane przed wojną w „IKC” i skazany na obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Wydostał go stamtąd W. Długoszewski, pracujący za wiedzą i zgodą konspiracyjnego Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich w redakcji niemieckiej gazety „Krakauer Zeitung” jako „wtyczka” ruchu oporu. Przekonał Niemców, że „Olszewski stałby się tylko kolejną polską świętą ofiarą martyrologii i że korzystniej będzie przekonać go do współpracy z Niemcami”, zwłaszcza że w redakcji „Krakauer Zeitung” potrzebny był grafik. Wiosną 1943 r. T. Olszewski wstąpił do Armii Krajowej i został zaprzysiężony pod pseudonimem „Człek”. Ogromnie przysłużył się AK i podziemiemu poprzez przygotowywanie dokumentów ludziom ukrywającym się „wyrabiał także fałszywe pieczętki i dowody tożsamości. W 1944 r. po przegranej bitwie pod Stalingradem Niemcy chcieli usunąć z redakcyjnego archiwum wszystkie zdjęcia, które mogłyby ich skompromitować, toteż T. Olszewski wyniósł i zabezpieczył około 10 tysięcy zdjęć, które były niemiecką dokumentacją zbrodni

dokonywanych na ludności cywilnej. Po wojnie T. Olszewski pracował jako redaktor graficzny w „Dzienniku Polskim” i „Życiu Literackim”.

Agnieszka J. Cieślakowa w artykule pt. *Z Wołynia do IKC. Stanisław Peters 1906-1972*, przedstawiła życiorys wołyńskiego korespondenta koncernu IKC-a, z zawodu nauczyciela w gimnazjum w Równem. Z koncernem S. Peters związał się w 1932 r., z redakcją tygodnika „As”. Jednocześnie organizował sieć informatorów i korespondentów, którzy przesyłali informacje o wydarzeniach z różnych miejscowości województwa wołyńskiego. Współpraca z koncernem zaowocowała propozycją przeniesienia się do Krakowa i objęcia pracy redaktorskiej nad albumem *Dwudziestolecie Komunikacji w Polsce Odrodzonej*, stanowiącym luksusowe dzieło, kompendium wiedzy o komunikacji morskiej, rzecznej, lotniczej, kolejowej, pocztowej, a także radiofonii. W okresie okupacji brał udział w wydawaniu czasopisma „Raclawice” – konspiracyjnego organu „Chłopskiej Organizacji Wolności” w Turoszówce pow. Krosno.

Czesław Michalski to autor artykułu pt. *Włodzimierz Długoszewski – redaktor periodyku sportowego „Raz, Dwa, Trzy...”*, wydawanego w Krakowie w latach 1931-1939 jako dodatek do „Kuriera Sportowego”. Tygodnik ten odegrał ważną rolę w propagowaniu i popularyzowaniu sportu, zwłaszcza nowych i mało znanych dyscyplin, takich jak: spadochroniarstwo, szybownictwo, automobilizm. Redagował go Adam Obrubański oraz jego zastępca Włodzimierz Długoszewski – laureat dziennikarskiej nagrody Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Po wybuchu wojny, 4 września 1939 r. W. Długoszewski razem z grupą dziennikarzy „IKC” opuścił Kraków, ale po drodze dostał się do niewoli niemieckiej. Niemcy, znając jego osiągnięcia sportowe i dorobek dziennikarski, namawiali go do współpracy, której początkowo odmawiał, ale zepotem wyraził zgodę w wyniku rozmowy Stefanem Nowińskim – byłym prezesem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, który wskazał mu korzyści wynikające dla polskiej konspiracji, jeżeli zgodzi się być „wtyczką”. Po zaprzysiężeniu działał w ZWZ – AK, współpracując z tajnymi organizacjami wojskowymi i politycznymi. Ale środowisko krakowskie uważało go za renegata i najbliżsi nie utrzymywali z nim kontaktów. W listopadzie 1942 r., po „wpadce” został przez gestapo aresztowany, osadzony w więzieniu na Montelupich, następnie wywieziony do Oświęcimia, potem do obozu w Brzezince, wreszcie do Oranienburg-Sachsenhausen. Wycieńczony głodówką i chorobami, nie przetrzymał marszu więźniów do Hamnurga, zmarł w drodze 25 lipca 1945 r. w szpitalu w Criwitz i tam został pochowany.

Ostatnią zaprezentowaną osobą związaną z koncernem IKC jest Tadeusz Boy-Żeleński.

Pisze o nim Dominika Giza w artykule *<Błękitny Boy> – Tadeusz Boy-Żeleński na lamach <Ilustrowanego Kuriera Codziennego>*. Współpraca Boya-Żeleńskiego jako recenzenta i korespondenta z Warszawy, dokąd przeprowadził się z Krakowa w 1922 roku, trwała z redakcją w latach 1931-1934. O związku Boya z „IKC” zadecydował zapewne sentyment do miejsca dzieciństwa, młodości studenckiej i środowiska cyganerii artystycznej, jak również gaże, jakie płacił M. Dąbrowski. W „IKC” Boy-Żeleński opublikował 20 felietonów teatralnych, *Plotki teatralne*, dłuższe teksty, m.in. satyrę na temat seansów spirytystycznych, przedruki z innych pism i inne drobiazgi. Autorka wskazuje również, co „IKC” opublikował na temat Boya-Żeleńskiego, jako bohatera artykułów. O Boyu pisano z okazji jubileuszy, otrzymanych przez niego nagród i wyróżnień, zamieszczono wywiady związane z jego pracą; pisano o nim „z okazji powstania Biblioteki Boya, procesu z <Czasem>(…) oraz francuskich podróży i przekładów”. Teksty o Boyu publikowane na lamach „IKC” miały charakter wyłącznie pozytywny: uważano, że „jeden anons w <Kurierze> krakowskim dał więcej niż wszystkie inne razem pisma”. W 1930 r. „IKC” odnotował sprawozdanie z nadania Boyowi Legii Honorowej we Francji i z tej okazji ogromnego entuzjazmu wyrażanego przez publiczność.

Część czwarta – „Życie <IKC> po życiu” przedstawia losy pracowników koncernu po zajęciu Krakowa w 1939 r. przez Niemców. Tę część otwiera rozprawa Jolanty Chastyk-Kowalczyk pt. *<Emigrejtan> – Zygmunt Nowakowski*. Zygmunt Nowakowski to człowiek – instytucja: prozaik, felietonista, publicysta sztuk scenicznych, aktor, reżyser, żył w latach 1891-1963. Urodzony i wykształcony w Krakowie, z redakcją „IKC” związał się w 1930 r. publikacją felietonu pt. *Wrażenia z wycieczki osobistej w stronę Wilna*. Współpracował z czasopismami warszawskimi: „Wiadomościami Literackimi” (1932-1939), „Prosto z Mostu” (1935-1936) i z wileńskim „Słowem”. Z chwilą wybuchu wojny przedostał się do Francji, gdzie wszedł w skład Rady Narodowej i był jej członkiem aż do jej rozwiązania (3 sierpnia 1941). Na emigracji – najpierw w Paryżu, potem w Londynie wydawał wspólnie z Mieczysławem Grydzewskim „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie”, w których pełnił funkcję redaktora naczelnego, a jednocześnie funkcję prezesa Związku Dziennikarzy RP w Wielkiej Brytanii. Po wojnie osiadł na stałe w Londynie, gdzie pracował w redakcji „Dziennika Polskiego” – organu rządu polskiego na uchodźstwie. Autorka skupiła się nad jego życiem, publicystyką i działalnością społeczną w Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Związku Artystów Scen Polskich za Granicą, współpracą z Teatrem Sztafeta i Rozgłośnią Polską Radia

Wolna Europa. Nazywany był „sumieniem emigracji”. Zmarł w 1963 r., a w 1968 r. jego prochy przewieziono do Krakowa i pochowano na Cmentarzu Rakowickim.

Krzysztof Woźniakowski w rozprawie pt. *Węgierski epizod uchodźczy redaktora Zbigniewa Grotowskiego (1939-1945)* przedstawił drugiego dziennikarza i humorystę ze „stajni Dąbrowskiego” w latach 1928-1939. Z. Grotowski pełnił różne funkcje w prasie „ikacowskiej”: był pomocnikiem artystycznym w tygodniku „Na Szerokim Świecie”, kierownikiem dodatku pt. „Kurier Filmowy”, redaktorem odpowiedzialnym popołudniówki „Tempo Dnia”(1939). Pisał i publikował również w tygodniku satyryczno-humorystycznym pt. „Wróble na Dachy”, zamieścił sensacyjne powieści odcinkowe w serii nadzwyczajnego wydania „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” pt. „Druga południu”. Ponadto był współautorem krakowskich szopek satyrycznych i innych imprez artystycznych. Autor rozprawy skupił się nad zapomnianą, czy też mało znaną działalnością Z. Grotowskiego w czasie II wojny światowej, a mianowicie polską prasą na Węgrzech. W Budapeszcie tworzył: „Gazetkę Ścienną”(październik 1939), „Biuletyn Informacyjny dla Uchodźców Polskich” (10-28 października 1939), „Wieści Polskie” (listopad 1939 – marzec 1944), „Rocznik Polski. Kalendarz Polaka na Węgrzech” (1942, 1943, 1944). Autor przybliżył mało znaną publicystykę społeczno-kulturalną uchodźstwa polskiego, twórczość literacką, teatralną i satyryczną. Po wojnie Z. Grotowski podjął pracę w krakowskim „Dzienniku Polskim”, który w byłym Pałacu Prasy, dawnym gmachu koncertu IKC-a miał swoją siedzibę.

Wojenne i powojenne losy dziennikarzy przedstawił Sylwester Dziki w artykule pt. *Ślady „IKC-a” w Krakowie po 1945 roku*. Po zakończeniu wojny Pałac Prasy stał się siedzibą Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” oraz redakcji krakowskiego „Dziennika Polskiego” wydawanego przez „Czytelnika” i – jak pisze autor – „przejął w spadku po <Ilustrowanym Kurierze Codziennym> jego warsztat techniczny, bogate zbiory dokumentacyjne (głównie ikonograficzne), a także część zespołu redakcyjnego (łącznie z późniejszym redaktorem, naczelnym <Dziennika Polskiego> – Stanisławem W. Balickim)”. Kontynuowano tradycje „ikacowskie”, w układzie graficznym numeru „Dziennika Polskiego”, w tworzeniu „licznych szpalt, kolumn, dodatków monotematycznych”, które były cechą warsztatu dziennikarskiego IKC-a, jak również w kolportażu pocztowym i innych, charakterystycznych cech koncertu IKC-a. Wrócili ludzie, ale nie wszyscy. Wojna i okupacja hitlerowska zdziesiątkowała kadrę dziennikarską: przed wojną do Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich liczącego 94 członków – 63 pracowało w koncernie IKC-a. W czasie

wojny w obozach hitlerowskich zginęli: Jolanta Fuchsówna (1899-1944), Maria Manberowa (1896-1943), Stanisław Mróz (1899-1944), Artur Popiel (1885-1942), Ludwik Tomanek (1891-1942). Dwoch dziennikarzy podjęło współpracę z prasą „gadzinową” jako „wtyczki” ruchu oporu: Jan Maleszewski (zmarł na Zachodzie Europy) i Włodzimierz Długoszewski, który zmarł wkrótce po oswobodzeniu. Ofiarami wojennymi byli również: Józef Flach (1873-1944) i Jan Grzywiński (1878-1944). Inni, jak Mieczysław Dąbrowski, czy Jan Chełmirski po wojnie nie podjęli dalszej pracy dziennikarskiej. Ci, którzy wrócili do kraju, podjęli pracę poza Krakowem w krajowym dziennikarstwie, np. Witold Giełżyński (1886-1966), Marian Dienst-Dąbrowa (1882-1959), Antoni Wasilewski (1905-1975), Konrad Fuglewicz (1904-1945), Zbigniew Grotowski (1905-1954) i inni. W powstających i nowych wydawnictwach ekipa dziennikarzy „ikacowskich” zajmowała kierownicze stanowiska, jak na przykład Stanisław Peters, Jan Pelczarski, Ludwik Szczepański i inni, którzy podjęli pracę w redakcji „Dziennika Polskiego”, „namiastką dawnego <Ilustrowanego Kuriera Codziennego>”. Wielu dziennikarzy zostało na emigracji, gdzie współpracowali z czasopismami polonijnymi: Zygmunt Nowakowski (1891-1969), który wspólnie z Mieczysławem Grydzewskim wydawał w Londynie „Wiadomości Polskie Polityczne i Kulturalne” i obaj współpracowali z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. Autor wskazał wiele tytułów, redakcji i wydawnictw, kontynuujących tradycje „ikacowskie” nie tylko w Krakowie, ale w także na emigracji we Francji, a potem w Anglii. W kraju po zakończeniu II wojny w okresie Polski Ludowej były również często wykorzystywane doświadczenia „ikacowskie” w uspołecznionej prasie.

Ostatnia rozprawa – Wandy Matras-Mastalerz pt. „<Przekrój> – młodszy brat <Ilustrowanego Kuriera Codziennego> – zamyka ten rozdział nazwany przez redaktorów *Życiem <IKC> po życiu*, tytułów – spadkobierców tradycji koncertu IKC-a. „Przekrój” był nie tylko „młodszym bratem dziennika <IKC>”, był także jego „drugim życiem”, kontynuacją. Zarówno dziennik „IKC”, jak i jego pogrobowiec – tygodnik „Przekrój”, jak pisze autorka, „odegrały rolę prekursorską, wyznaczyły kanony będące wzorcami dla ich następców”. Te oba periodyki łączyły wiele: miejsce narodzin, nakład, przeznaczenie czytelnice oraz „materiały zaspokajające potrzeby kultury masowej”, a jednocześnie przyczyniały się do upowszechnienia „zjawiska kultury szeroko pojętej”: literackiej, teatralnej, muzycznej i filmowej. Oba tytuły odegrały ważną rolę: „IKC” wypracował „nowy model nowoczesnego dziennikarstwa”, zaś „Przekrój” pełnił w Polsce Ludowej rolę „salonu literackiego”, którego trzon zasadniczy „stanowiły treści kultury literackiej i artystycznej” i ten sam klimat. Autorka

znalazła nie tylko wiele podobieństw, ale i różnic, co nie przeszkadzało, że na nich wzorowało się wiele wydawnictw czasopism obu okresów: II RP i PRL.

Część piąta – jest dokumentacją bibliograficzną, opracowaną przez Michała Rogożę pt. *Publikacje o <Ilustrowanym Kurierze Codziennym> (wybór z lat 1919-2009)*. Bibliografia składa się z wykazu książek dotyczących „IKC” lub koncernu IKC-a, wzmianek, rozpraw w dziełach zbiorowych i artykułów w czasopismach naukowych, wspomnień i publicystyki z podziałem na książki i artykuły w czasopismach naukowych i prasie codziennej.

Ta piękna, ciekawa i starannie wydana księga pamiątkowa zasługuje na najwyższe słowa pochwały pod każdym względem: pomysłu, opracowania, opracowania graficznego, ilustracji, rodzaju papieru, na którym została wydrukowana, także rozpraw napisanych z dużą wiedzą i znajomością faktów, jak również z ogromnym zaangażowaniem emocjonalnym autorów, co się wyczuwa w czasie czytania i dodaje wartości tej publikacji.

Prezentowana księga ma jednak drobne niedopracowania, nie zrobiono jednolitej korekty redakcyjnej:

1. Przypisów bibliograficznych, które są rozmaite, w zależności od doświadczeń autorskich. Niektórzy autorzy trzymają się Polskiej Normy PN-78/N-01222 obowiązującej od 1 stycznia 1979, która dzieli przypisy na rzeczowe, słownikowe i bibliograficzne i podaje wzory. W wielu publikacjach dzieł zbiorowych redaktor lub redaktorzy opracowują wzór przypisów i przesyłają współautorom, domagając się przestrzegania zasad obowiązujących w Polsce.

2. Opisu wydawnictw ciągłych, czyli pisowni nazw tytułów prasowych, które według Polskiej Normy PN-N-01152-2:1997, należy pisać wielkimi literami (oprócz przyimków, spójników i rodzajników), powinno więc być: „Na Szerokim Świecie”, „Wróble na Dachy”, Tygodnik Sportowy Raz, Dwa, Trzy...”, a pisane małymi literami – rażą, na tle eleganckiej szaty graficznej.

3. Rozprawy Piotra Borowca i Adama Bańdo znakomite, dobrze i ciekawie napisane, z ogromnym zacięciem i emocją, i chociaż obaj autorzy piszą o tym samym, korzystają z tej samej bazy źródłowej, są z tego samego miasta i z tego samego kręgu zawodowego – uniwersyteckiego, to jednak nawzajem nie uznają dorobku naukowego swego konkurenta. Każdy powołuje się tylko na swoje własne publikacje. Tylko P. Borowiec trzy razy przytoczył publikacje A. Bańdo (s. 17, 18 i 48), zaś A. Bańdo nie przytoczył w przypisach ani jednej publikacji P. Borowca, co wydaje się dziwne i zabawne.

4. Niezręczne sformułowania w kilku rozprawach: „pojawił się nowy tytuł...”, czy też „pojawiły się specjalne dodatki...” jak duchy...

Na ogół gazety czy czasopisma są rzeczami materialnymi i z duchami nie mają nic wspólnego, może tylko ich treść z duchowością.

5. Razi styl osobisty w wielu publikacjach: „przedstawiłem...”, „napisałem...”, „omówiłem... miałem okazję pisać... itp.”, to ciągle podkreślanie swojego „ja” zakrawa na megalomanię.

6. Używanie, czy też nadużywanie spójnika „iż”, czasami kilka razy w jednym zdaniu. Profesor W. Doroszewski, redaktor *Słownika języka polskiego* uważał ten spójnik za przestarzały i prowincjonalny, toteż radził go unikać, zaś profesor Jan Miodek w swoich audycjach telewizyjnych „Ojczyzna – polszczyzna” zwalczał ten spójnik, twierdząc, że jest „stylistycznie niezdolny” i jeżeli już nie można inaczej, to stosować go raz na 50 stron druku.

Mimo tych uwag, które nie pomniejszają ogromnej wartości naukowej *Księgi pamiątkowej*, jest ona ważnym dorobkiem z zakresu naukoznawstwa, bibliologii, prasoznawstwa, dziennikarstwa i kultury polskiej II Rzeczypospolitej, do której obecnie nawiązujemy, jako ciągłości historycznej.

Zofia Sokół